

Popierała zakaz handlu w niedziele. Teraz dostała mandaty i pisze do premiera

data aktualizacji: 2018.06.26



- Przed wprowadzeniem ustawy o zakazie handlu w niedzielę sama wnioskowałam o zamknięcie sklepów. Życie napisało inny scenariusz. Obroty polskich sklepów spadają od czwartku do soboty, a markety intensyfikują sprzedaż - napisała w liście do premiera Mateusza Morawieckiego i marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego Elżbieta Czacharowska, właścicielka Delikatesów "U Czacharowskiej" w Ostródzie.

Pani Elżbieta jest bardzo dobrze znana naszej redakcji. Jeden z trzech prowadzonych przez nią w Ostródzie sklepów **był laureatem plebiscytu Market Roku 2016** w kategorii "mały sklep spożywczy". Plebiscyt ten jest jednym z flagowych projektów naszego wydawnictwa.

Redakcja portalu wiadomoscihandlowe.pl widziała kopię pisma przesłanego przez Czacharowską do premiera i marszałka Sejmu. Z treści dokumentu wylewa się żal, że zakaz handlu w niedziele wprowadzony został przez parlament w takiej formie, która nie wspiera drobnych, polskich przedsiębiorców, lecz wręcz im szkodzi.

Czacharowska zwraca uwagę, że posiadając trzy sklepy - choćby nawet chciała - nie mogłaby stanąć w zakazane niedziele za ladą we wszystkich. Gdy jej placówki stoją zamknięte, konkurencyjne sklepy w Ostródzie przyjmują klientów. - Denerwujący jest fakt otwarcia wszystkich Żabek od początku obowiązywania ustawy. Im wolno, a my co, z innej gliny ulepieni? - pyta Czacharowska Morawieckiego i Kuchcińskiego, dodając, że Żabka "to przecież ciężki, zagraniczny franczyzodawca".

Ostróda, szczególnie w okresie wakacyjnym, to miejsce w którym handel kwitnie. Nic dziwnego - miasto położone jest nad Jeziorem Drwęckim i Jeziorem Pauzeńskim, przyciąga turystów z całej Polski i nie tylko. Elżbieta Czacharowska szacuje, że ze względu na ograniczenia handlu w niedziele, obroty jej trzech sklepów spadną w skali roku łącznie o 1 mln zł. W przyszłych latach, gdy zakaz zostanie poszerzony na kolejne niedziele, straty będą jeszcze dotkliwsze.

W rozmowie z portalem wiadomoscihandlowe.pl Czacharowska ubolewa, że większość parlamentarna nie znalazła sposobu na to, by zagwarantować małym polskim przedsiębiorcom możliwość otwierania sklepów w niedziele. Właścicielka delikatesów z Ostródy żali się, że rządzący wprowadzając nowe prawo mieli na ustach hasła o wspieraniu rodzimego biznesu kosztem wielkich marketów, ale wcale tego nie uczynili. Zdaniem pani Elżbiety, obowiązującą od marca ustawę natychmiast trzeba zmienić.

- Proponuję zwolnić polskie sklepy wykonujące 10 mln rocznie obrotu z obowiązujących zakazów, ponieważ lecimy w dół - napisała Czacharowska do premiera i marszałka Sejmu. - Szanowna władzo, bez polskiego kupca i chłopa nie da się budować Wolnej Polski - dodała.

Czacharowska zakaz handlu w niedziele odczuła już na swojej skórze podwójnie. Pierwszy raz, gdy jej sklepy były zamknięte. Drugi raz... gdy otworzyła dwa sklepy w jedną z zakazanych niedziel, wystawiając na kasie pracowników. - Zrobiłam to z przekąsem, żeby udowodnić coś Żabkom - wyjaśnia. Takie działanie nie mogło się skończyć inaczej niż kontrolą inspektora pracy. - Dostałam dwa mandaty, każdy po 1 tys. zł, i przyjął je - podkreśla.

Panią Elżbietę śmieszy fakt korzystania przez Żabki z wyłączenia od zakazu handlu przewidzianego dla placówek pocztowych. - A jakie to placówki pocztowe? Ja mam tutaj prawdziwą placówkę pocztową! Od kilkunastu lat listonosz zostawia u mnie paczki, a mieszkający w pobliżu klienci odbierają je w sklepie, kiedy znajdują na to czas. I robię to za darmo! - słyszymy od Czacharowskiej.

Zdaniem właścicielki delikatesów U Czacharowskiej, żaden polski rząd po 1989 roku nie potrafił skutecznie wspierać polskiego handlu. Dziś na ratowanie małego polskiego detalu jest - w opinii pani Elżbiety - już za późno. - Poprzednia władza sprzedała 75 proc. handlu w hurcie Eurocash i 80 proc. Biedronkom i innym marketom, przez co rugają nas, polskich kupców, z rynku. Zachodnie sieci wyprowadzają podatki poza granice naszego kraju - żali się Czacharowska.

Pani Elżbieta liczy na to, że otrzyma odpowiedź na swoje pismo od premiera Morawieckiego i marszałka Kuchcińskiego. - Mam nadzieję, że wysłuchają moich argumentów i że ustawa zostanie zmieniona - tłumaczy w rozmowie z portalem wiadomoscihandlowe.pl. - Byłam zwolenniczką zakazu handlu w niedziele, ale forma, w jakiej został wprowadzony, jest nie do zaakceptowania dla polskich handlowców - podkreśla Czacharowska.

>> ["Jeszcze jakieś delikatesy bym otworzyła..." - przeczytaj nasz artykuł o sklepie U Czacharowskiej z 2016 r.](#) <<